Bogusława Danek

UCZYMY SIĘ (OD) SIEBIE

Uruchomienie szkoły w przestrzeni wirtualnej z dnia na dzień – taki projekt byłby wyzwaniem nawet dla dużej międzynarodowej korporacji, w której pracownicy na co dzień są przyzwyczajeni do zdalnych rozwiązań. Przedsięwzięcie zdumiewa jeszcze bardziej, kiedy uświadomimy sobie, że udało się tego dokonać pomimo braku jakiegokolwiek przygotowania, wcześniejszych szkoleń, informacji, instrukcji i testów zdalnych rozwiązań. Ot tak! Z dnia na dzień stanęliśmy przed koniecznością zamiany dobrze znanej i oswojonej przestrzeni szkolnej, na zupełnie obcą i nieodgadnioną przestrzeń wirtualną. Jak się do tego zabrać? Od czego zacząć? Jak to wszystko zorganizować? Zdalnie, rzecz jasna! Bo przecież w momencie ogłoszenia decyzji o zamknięciu szkół już musieliśmy korzystać z narzędzi, których dopiero mieliśmy się uczyć.

Praca zdalna wymaga zarówno odpowiedniego zaplecza technicznego, jak i umiejętności obsługi wielu nowych narzędzi. Obie te kwestie przysporzyły na początku wielu trudności zarówno podopiecznym, jak i ich nauczycielom, którzy, sami jeszcze niewiele wiedząc, stali się przewodnikami po tym wirtualnym świecie. Na moment wszyscy staliśmy się uczniami i krok po kroku oswajaliśmy nową przestrzeń. Nauczyciele nie pracowali wcześniej z uczniami w świecie wirtualnym, najmłodsi nie musieli uczyć się samodzielnie w domu, dyrektorzy nie byli odpowiedzialni za organizację zdalnej pracy nauczycieli, rodzice nie przerabiali lekcji z dziećmi, a dzieci i nauczyciele nie musieli posiadać komputerów z wszystkimi narzędziami niezbędnymi do realizacji zajęć online. Jednym słowem – wszyscy znaleźliśmy się poza strefą komfortu, wyrwani z wypracowanej dobrze już ułożonej i dopracowanej w szczegółach codzienności, wrzuceni w przestrzeń, w której czekało na nas wiele nowych zadań. Podczas mozolnych prób szybkiego opanowania nowych narzędzi i sposobów pracy w przestrzeni wirtualnej zapewne wielu nauczycielom towarzyszyła jedna myśl: *Nawet najbardziej atrakcyjna i zaawansowana aplikacja nie jest w stanie zastąpić nam realnego kontaktu z uczniami, który jest dla nas kluczowy w procesie nauczania.*

Outlook, Microsoft Teams, spotkanie online, kalendarz, załącznik, udostępnij ekran, wstaw hyperlink, maile, czat, telefon, SMS, zaloguj, wyloguj, nie działa, brak dostępu, nie słychać, kliknij, włącz kamerę, włącz mikrofon, kanały, zakładki, foldery, loginy i hasła – jakże to wszystko było odległe od tego, co znałam ze swojej wieloletniej praktyki w szkole. Momentami w tym szaleństwie trudno było oprzeć się wrażeniu, że na 4 miesiące przed emeryturą zmieniłam zawód i zatrudniłam się w jakiejś wielkiej korporacji, w której wszyscy

jesteśmy nowi i jeszcze nie wiemy, jak mamy działać. Staliśmy się jednym wielkim zespołem. Dyrektor, nauczyciele, uczniowie i ich rodzice, paradoksalnie, pomimo fizycznej separacji, pozostawali w ścisłym kontakcie i współpracowali ze sobą intensywniej, niż kiedykolwiek wcześniej. To, co nas połączyło, to ZMIANA.

Większość z nas nie lubi zmian (zwłaszcza tych narzuconych odgórnie) i chciałoby ich uniknąć. Zmiany powodują, że tracimy pewność, stabilność i wypracowany porządek rzeczy, wymagają wyjścia ze z strefy komfortu, porzucenia dotychczasowych przyzwyczajeń i zdobycia zupełnie nowych umiejętności. Z psychologicznego punktu widzenia pierwszą reakcją na zmiany jest opór i lęk przed nieznanym. Nic dziwnego, że w początkowym etapie tych zdarzeń pojawiały się negatywne emocje. Łatwo było wpaść w pułapkę koncentracji wyłącznie na realizacji programu (nauczyciele) lub przekonania, że materiały szkolne i wszystkie inicjatywy online to tylko niepotrzebny problem, z którym będzie się trzeba mierzyć każdego dnia (reakcje uczniów i rodziców). Nauczyciele czuli bezsilność w próbie zarządzania klasą na odległość, rodzice czuli się przeciążeni ilością nowych informacji spływających ze szkoły każdego dnia. To był trudny etap. Z perspektywy jednak wiem, że każdy robił to, co mógł, najlepiej jak potrafił, a ponieważ zmiana jest procesem, wszyscy potrzebowaliśmy odrobiny czasu oraz dużej dawki cierpliwości i wyrozumiałości, żeby nauczyć się funkcjonować w tym nowym świecie. Nauczyciele, by poznać dostępne narzędzia i skutecznie je wykorzystywać, uczniowie, by nauczyć się pracować w domu, a rodzice, którzy jak nigdy dotąd zostali wciągnięci w tę szkolną rzeczywistość, by być w stanie asystować swoim dzieciom w procesie nauczania i stać się dla nich namiastką niedostępnego w prawdziwym kontakcie nauczyciela. Po tej burzy i względnym uporządkowaniu kwestii technicznych przyszedł czas na refleksję: *Jak edukować zdalnie? Co zrobić, by zamknięty w domu młody człowiek po drugiej stronie ekranu mógł nie tylko (albo nie za wszelką cenę) się czegoś nauczyć, ale też oderwać od tego co wokół i poczuć choć przez chwilę namiastkę normalności?* Szkoła nie może być oderwana od rzeczywistości. To, co dzieje się obecnie w świecie, dotyka również najmłodszych. Ich rzeczywistość zmieniła się diametralnie. Pozbawieni kontaktu z rówieśnikami, rutyny, codziennych zajęć i zamknięci w domach przeżywają te sytuacje na własny sposób. Dlatego też nie na realizacji programu, a na uczniu musimy się skoncentrować. Nie wymagać, narzucać, weryfikować i oceniać, ale motywować, zachęcać, angażować i docenić. To my, dorośli, jesteśmy teraz odpowiedzialni za to, żeby pomóc najmłodszym w tej trudnej lekcji automotywacji, organizacji czasu, samodzielnego uczenia się i realizowania wyznaczonych zadań. *Tak trudno zagonić dzieci do lekcji* – słyszę czasem. Dla wszystkich przydatny może być tu katalog dobrych praktyk:

- Czas spędzony z dzieckiem – w tym trudnym czasie dotyka nas wiele trudności i stresu. Praca z domu, obawa o kwestie finansowe, niepewność, a do tego wszystkiego jeszcze lekcje z dzieckiem. Może warto spróbować zmienić podejście i konieczność pomocy dziecku w zadaniach potraktować jako szansę na pogłębienie relacji, poznanie jego szkolnej rzeczywistości. Wygospodarowanie chwili tylko dla dziecka może być w tym trudnym czasie zbawienne.

- Odpowiednia organizacja czasu – w domowych okolicznościach dobrze jest narzucić sobie elastyczną, ale jednak ustrukturyzowaną rutynę, która pozwoli na właściwe gospodarowanie czasem i ułatwi realizację zadań. Odpowiedni czas i miejsce do nauki są kluczowe. Pomóżmy dzieciom zaplanować dzień i wpierajmy je w realizacji wszystkich zadań. Zadbajmy o to, by poranna rutyna przypominała tę, jaką dzieci miały, kiedy każdego dnia wychodziły do szkoły.

- Pozytywne nastawienie – bardzo istotne jest podejście do kwestii zdalnej szkoły. Ważne, żeby nie traktować jej jako uciążliwego i niepotrzebnego obowiązku, ale jako element dnia, dzięki któremu możemy zachować namiastkę normalności. Podejdźmy to tego, co proponują nauczyciele na spokojnie, bez stresu, pracujmy z dzieckiem na miarę jego sił i możliwości, ale bez niepotrzebnej presji i złych emocji. Nikomu nie są one potrzebne.

Po co to wszystko? Dla dobra dzieci właśnie. Po to, by w tych nadzwyczajnych okolicznościach dzieci miały jakiś sens, cel i zadanie do wykonania każdego dnia. By dzień i tydzień można było jakoś poukładać. Nie można dopuścić do tego, żeby ten czas był zmarnowany. Trzeba działać, by pomóc dzieciom w zorganizowaniu tej rzeczowości i zrobić wszystko, by powrót po tej (zbyt długiej) przerwie mógł być łagodny i bezstresowy. Wiemy już, że nie możemy dać się zwariować – nie o perfekcyjnie zrealizowaną podstawę programową czy o ilość godzin spędzonych na zajęciach online tu chodzi. Chodzi o kontakt, relację, empatię i wspólne zaangażowanie. Z pełną zgodą na wszystko to, co może nam utrudnić ten proces: problemy techniczne, niedziałający sprzęt, zerwane połączenia. Najważniejsze jest nasze nastawienie. Żeby szkoła mogła działać, musimy razem chcieć ją tworzyć (nauczyciele, uczniowie i ich rodzice). Od początku największym wyzwaniem w tej wirtualnej placówce było znalezienie sposobu, by być w niej RAZEM. Online lub offline, ale w poczuciu, że realizujemy wspólnie jakiś cel. I to się udaje. Każdemu zespołowi na swój sposób. Uczymy się cały czas i jestem przekonana, że oprócz nowej wiedzy podopieczni z każdym dniem zdobywają wiele cennych umiejętności: samodyscyplina, organizacja czasu,

automotywacja, planowanie dnia, umiejętność poruszania się w świecie wirtualnym, obowiązkowość. Spoglądając na to wszystko w szerszej perspektywie, możemy już teraz powiedzieć, że dla uczniów będzie cenna lekcja, która zaprocentuje w życiu. Szukajmy zatem pozytywów i bądźmy spokojni.